

16.03.2003 **Dzieje grzechu i wyzwolenie w Chrystusie - poranne - część 1**

Przykro by było, gdybyśmy mieli odejść od Pana i nie skorzystać z tego, że On jest żywy i prawdziwy i Jego słowo zawsze żyje. Jego owce nie mogą odchodzić od stołu Pańskiego nienakarmione. Byłoby to karygodne postępowanie wobec naszego Zbawiciela. Chcemy przybliżyć się do Niego i chciałbym, abyśmy teraz rozważyli w sercach naszych nasze ludzkie doświadczenie i myśleli o nim, i starali się rzeczywiście zastanowić, dlaczego tu jesteśmy? Co musimy wziąć, żeby nie zginąć? Co musi się stać z nami żebyśmy nie stracili tego, co zostało osiągnięte dla nas w Chrystusie? Musimy być ludźmi, którzy nie noszą głowy na szyi tylko po to, żeby ona tam była, ale po to, żeby ją używać rozważając i myśląc nad tym, co dociera do nas.

Pierwsza Mojżeszowa. Stworzenie nieba i ziemi. Bóg wszystko czyni w sposób bardzo dobry. Możemy oglądać Boże dzieło i dzisiaj. Bóg to uczynił jedno po drugim aż doszedł do momentu, kiedy stworzył człowieka: Adama i Ewę z jego żebra. I wtedy Bóg dał człowiekowi piękne prawo: „Bądź w tym miejscu. Nazwij te wszystkie zwierzęta, które ja stworzyłem. Przechadzaj się po tym ogrodzie. Raduj swoje serce i oczy. A jeszcze, co najważniejsze ja będę tu do ciebie przychodził i z tobą przebywał. Będę miał z tobą społeczność. Będiesz mógł się cieszyć ze mną, wzajemnie, że jesteś, że zaistniałeś, że możesz myśleć, mówić”. I Bóg przychodził do człowieka, nie raz, nie dwa i nie trzy. Społeczność trwała. Człowiek patrzył na Boże dzieło. Patrzył na piękną, czystą wodę, niczym nieskażoną. Patrzył na zwierzęta, które razem leżały koło siebie, owcę z wilkiem, lwa z jagnięciem, wąż nie kąsał. Wszystko miało piękną harmonię. I człowiek to widział. Człowiek brał w tym udział.

I człowiek usłyszał o dwóch drzewach w środku ogrodu, o drzewie życia i drzewie poznania dobra i zła. I Bóg powiedział mu: „Tylko z jednego drzewa nie wolno ci spożywać, z drzewa poznania dobra i zła”. Tylko z jednego drzewa nie wolno ci spożywać. Zobaczcie. Człowiek mógł spożywać z drzewa żywota i żyć. Ale człowiek żył przecież, chodził po ogrodzie, cieszył się społecznością z Bogiem. Życie miał. Nie był tak bardzo zainteresowany drzewem życia, bo życie posiadał. Chodził, cieszył się nim. Ale drugie drzewo poznania dobra i zła, coś, czego nie mógł sięgnąć. Coś, o czym Bóg powiedział, że jeżeli będziesz spożywał z tego drzewa na pewno umrzesz. I człowiek mógł pomyśleć: „Dziwne drzewo, do którego nie mogę przyjść i z którego nie mogę spożywać”. I przyszedł kusiciel. Ten, który chciał być jako Bóg i zasiadać obok Boga. Chciał z Najwyższym zająć jedną pozycję. W którego sercu zaistniało zło, w którego sercu zaistniała upadłość z powodu zła, ponieważ chociaż był aniołem, i to wysoko postawionym, nie był w stanie unieść ciężaru zła. Przyszedł on do tego człowieka, który chodził w społeczności z Bogiem, który oglądał tak cudowne Boże dzieła. I powiedział mu: „Słuchaj człowieku, twój Bóg jest kłamcą, nie mówi ci prawdy. On nie chce, żebyś był tak jak On i dlatego nie pozwala Ci zerwać z drzewa poznania dobra i zła”. Wejdźcie w tę sytuację i zobaczcie ją. Człowiek widzący harmonię Bożego stworzenia. Człowiek, który ma społeczność z Bogiem, bo Bóg do niego przychodzi, przebywa z nim. Doznaje samo dobro, szczęście, jego oczy widzą piękno. Bóg dał świadectwo jaki jest, że jest prawdziwy, że kocha człowieka, że jest Mu bliski, że chce mieć z nim społeczność. I mimo wszystko, że człowiek to wszystko widział i doznawał i brał w tym udział i był stworzony przez tego Boga, przyjął to kłamstwo do serca, że Bóg kłamie, że Bóg czegoś

mu nie chce dać. I w życiu człowieka zaistniała pożądliwość: „Chcę skosztować to, co On mi zabrania”. I człowiek to zrobił. Kiedy to zrobił, Słowo Boże, które jest prawdziwe i zawsze wierne, i w którym Bóg powiedział: „Kiedy spożyjesz z tego drzewa na pewno umrzesz”, zaczęło dotyczyć człowieka.

To, co dzisiaj chcę do was powiedzieć to jest wstęp do tego, co będę chciał powiedzieć z łaski Pana jutro. Dlatego pewnych rzeczy nie będę rozwijał ani poruszał się w nich bardziej. Ale chcę żebyście mieli taki Boży sygnał, jak można usłuchać diabła mimo wszystko, że człowiek widzi całą harmonie Bożego stworzenia i ma społeczność z Bogiem. Kiedy przeniesiemy to do dzisiejszego doświadczenia, chociaż mamy tyle doświadczeń z Chrystusem, chociaż tyle nam pokazał jak nas kocha i poszedł na krzyż, jak łatwo nam przychodzi uwierzyć diabłu. Kiedy On dał żywe świadectwo Swojej miłości do mnie i do ciebie człowiek wątpi w tego Chrystusa dzisiaj. Czy On jest taki sam? Czy On mnie tak samo kocha? Czy On naprawdę chce zachować tą społeczność ze mną? Porównaj te dwa doświadczenia i zobaczysz. Tamtego człowieka w raju, który tyle doznał od tego Boga i nas chrześcijan, którzy tak wiele dostaliśmy od Chrystusa. I ta lekcja niech nam posłuży, abyśmy nauczyli się dobrze wybierać, nie źle. I żebyśmy nauczyli się wygrać tą bitwę. Wystarczy ta lekcja w raju, żebyśmy nie byli ludźmi, którzy nie ufają Chrystusowi, ale byśmy Mu ufali całkowicie z całego serca, wierząc każdemu Jego słowu, które do nas wyrzekł, bo ono jest amen i koniec. Tak jak Bóg powiedział tam: „Spożyjesz Adamie z tego drzewa na pewno umrzesz”. Amen. Zobacz człowiek mógł pójść do drzewa życia. Spożyć z tego drzewa i żyć na zawsze. Pożądanie mądrości spowodowało, że człowiek sięgnął po to, co mu Bóg zabronił. Bóg mówi do mnie i do Ciebie: „Trwaj w społeczności ze Mną, żyj i obfituj”. Po co masz biegać po rzeczach nieprawdziwych, skoro Bóg ci powiedział Słowo Swoje i ono jest prawdziwe, teraz i na zawsze. Adam i Ewa stali się podobni do diabła. I zobaczcie, że Bóg, kiedy oni spożyli już z tego drzewa poznania dobra i zła, powiedział: „Teraz muszę ich wypędzić z raju, ponieważ oni teraz będą już pożądali drzewa owocu życia. Teraz, kiedy śmierć do nich przyjdzie, oni już będą wiedzieli, co to jest życie wieczne. I będą teraz chcieli zerwać właśnie z tego owocu i żyć na wieczność. Muszę ich wypędzić z raju”. Kiedy śmierć zaczęła dotyczyć serca ludzkiego wtedy człowiek zapragnął życia. Ale nie mógł przecież wejść do życia wiecznego z takim sercem. Wtedy żyłby na zawsze ze złym sercem, ze złym umysłem, niedowierzaniem Bogu. I Bóg zamknął dojście do drzewa życia dla człowieka, aby nie spożył z tego owocu i nie żył na wieki w takim stanie.

Diabeł zawsze chciał, żeby ludzie byli jak on. Kiedy przyszedł i kusił naszego Pana Jezusa Chrystusa na pustyni, odpowiedzią naszego Pana było: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które z ust Bożych pochodzi. Nie będziesz kusił Pana Boga swego. Panu Bogu swemu pokłon oddawać będziesz i tylko Jemu służyć będziesz”. Tak powiedział Pan, na wszystkie rzeczy, z którymi diabeł przyszedł do Niego. A diabeł Mu powiedział: „Daję ci to wszystko. Ten cały świat należy do mnie. Daję Ci go, nie musisz umierać na krzyżu. Będziesz miał pełny dostęp do tych wszystkich ludzi, którzy należą do mnie. Nie będziesz musiał umierać. Krzyż nie musi być na Twojej drodze. Ja ci to daję bez krzyża”. Wydawałoby się, że jest bardziej miłosierny od Boga. Kiedy kusił apostoła Piotra, gdy Jezus mówił o Swojej śmierci na krzyżu, to przez usta Piotra wyrzekł: „Po co Ci to Panie? Nie przyjdzie to na Ciebie”. I wtedy Jezus powiedział: „Idź precz ode mnie szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boskie, ale co ludzkie”.

Chciałbym, żebyśmy teraz zwrócili uwagę na to: dlaczego krzyż? Dlaczego jest to tak ważne, aby doszło to do naszego serca? Dlaczego człowiek, który chce iść z powrotem musi mieć krzyż? Dlaczego musi umrzeć dla tego wszystkiego, co jest ciemne, co nieprawe? Jezus powiedział: „Kto idzie za mną a nie dźwiga krzyża swego, nie może być moim uczniem”. Dlaczego? Dlatego ze słowa Jezusa, które mówią o

zwycięskim życiu, o czystym życiu, o pięknym posłusznym Bogu życiu, nie będą trafiać do serca takiego człowieka, ponieważ w jego sercu jest cały czas korzeń goryczy, korzeń zła, złe nastawienia, złe pragnienia, złe dążenia, złe radości. Jakże taki człowiek będzie słuchał tego Mistrza? A czy można uratować serce człowieka, bez krzyża? Jeśli on nie obumrze grzechom swoim jak będzie mógł żyć w społeczności z Bogiem? Człowiek bez krzyża nie ma jak wracać do raju, z którego Adam i Ewa zostali wypędzeni z powodu tego, żeby do drzewa życia nie podeszli z takimi nastawionymi sercami. Człowiek bez krzyża nie ma, po co wracać do raju i spodziewać się, że tam Bóg mu pozwoli zerwać z tego drzewa i żyć na zawsze. Dlatego diabeł i dzisiaj oszukuje ludzi i mówi: „Bóg nie mówi wam prawdy, Bóg was inaczej potraktuje. Bóg jest miłością i przecież nie odrzuci was, zbyt bardzo was kocha”. Kochał Adama i Ewę. Stworzył ich. Miał z nimi zawsze społeczność. A kiedy popełnili nieprawość wypędził ich, żeby nie spożyli z drzewa życia i nie żyli na zawsze w takim stanie. Czy myślisz że kiedy wrócisz bez krzyża do tego miejsca to Bóg ci pozwoli zerwać z drzewa życia? Po co wtedy wypędzał Adama i Ewę? Przecież oni nie popełnili nawet części tego wszystkiego, co już myśmy zdążyli popełnić. Łatwiej było z nimi w tamtym momencie. A jednak wypędził ich po prostu żeby nie mogli z takimi nastawieniami spożyć z tego drzewa i żyć na wieki.

Diabeł i dzisiaj kusi ciebie i mnie i mówi: „Bez krzyża też dostaniesz to od Boga”. I teraz zobacz, dlaczego masz tyle problemów w swoim życiu? Dlaczego tyle opuszczonych rąk, serc, myśli? Dlaczego człowiek tak mało ma charakteru Bożego by stać przed obliczem Bożym i dziękować Mu za to, co się stało tam na krzyżu gdzie diabeł został całkowicie pokonany wraz z tymi wszystkimi rzeczami, które włożył na nas ludzi? Dlaczego nie mielibyśmy wziąć swego krzyża, dźwignąć go i pójść za naszym Chrystusem, żeby uczyć się Jego Słów, jako człowiek, który obumarł swoim grzechom, aby żyć już dla sprawiedliwości? Dlaczego mielibyśmy wierzyć, że będzie inaczej? Dlaczego mielibyśmy myśleć sobie, że będzie inaczej? Że wrócimy do raju i pozwoli nam Bóg tam zerwać z tego drzewa i żyć na zawsze z naszymi sercami, które są nieukrzyżowane, nieoddane krzyżowi. Niestety, jakże bolesnym jest to, że wielu wierzących, ze swymi myślami i charakterami nadal nieukrzyżowanymi, wracają do raju, mówiąc: „Panie ty nam na pewno pozwolisz tam wejść”. Bóg jest charakterny, jest prawdziwy. Skoro wypędził raz ludzi w takim stanie to nie pozwoli wrócić w takim stanie. Bo chce nas mieć na zawsze ze sobą, bo na kocha, naprawdę kocha. Chce żebyśmy żyli i obfitowali. Człowiek bez krzyża nie ma po co wracać do raju. Człowiek bez krzyża zawsze będzie zwieszał ręce i narzekał i biadolił, zawsze będzie mu coś się nie podobało, zawsze będzie na coś wykrzywił swoją twarz.

Patrz, jak Chrystus szedł z krzyżem, nasz Zbawiciel. Niewiasty płakały, oh jak ubolewały nad Nim te niewiasty, a On mówi: „Płaczcie nad sobą ludzie, nie nade mną. Idę was ratować, zbawić”. Kiedy tak patrzę na Zwycięzcę, naszego Króla jak szedł na krzyż, to powiem wam moje serce rośnie widząc jak On idzie. Nie narzeka, nie biadoli, chociaż jest opluty, pobity, z koroną cierniową na głowie, osłabiony fizycznie. 33 letni mężczyzna nie ma sił dźwigać kawałka drewna. Tak zbity i osłabiony, a mówi: „Płaczcie nad sobą nie nade mną, bo ja idę was uratować, zbawić, wyzwolić was z waszych grzechów”. Dlaczego między wierzącymi jest tyle narzekania i biadolenia? Bo nie ma krzyża. Człowiekowi bez krzyża stale coś się nie widzi co do posłuszeństwa Bogu. Brakuje krzyża. Dźwignij swój krzyż i zacznij słuchać Jezusa, a zobaczysz jaka po drugiej stronie krzyża jest radość i szczęście dla twego serca. Bo tam Mesjasz zmartwychwstał. Zobacz jak często ludzie dochodzą tylko do krzyża, stają pod krzyżem i nie robią nic więcej, nie idą dalej. Tam dźwignięte zostały wszystkie nasze grzechy na krzyż. Tam długi nasze zostały przybite, usunięte. Krzyż jest mocą do życia dla mnie i dla ciebie. Bez krzyża nie mamy, po co wracać do raju. Nie mamy, po co wracać. Diabeł chciałby żeby było mnóstwo ludzi wierzących, ale bez krzyża. Jeśli weźmiesz krzyż zaraz zaczyna z ciebie szydzisz i kpić i próbować czy może ci nie zamknie jakoś drogi do tego, co on nie może już mieć.